

Dlaczego istnieje cierpienie w Czyśćcu?

Autor: Faustyna - 12/15/2010 12:13

Najważniejszym momentem naszego życia na ziemi jest chwila śmierci. Dokonuje się wtedy sąd, w którym raz na zawsze decyduje się wieczność człowieka, jego zbawienie albo potępienie. Kochający Bóg przekazuje nam tę prawdę mówiąc: postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd (Hbr 9, 27).

Po śmierci nie ma już możliwości powrotu do życia ziemskiego. Człowiek żyje na ziemi tylko jeden raz. Pan **Bóg przestrzega: Nie zapominaj, że nie ma powrotu (Syr 38, 21a). Myśl o reinkarnacji jest więc genialnym kłamstwem szatana, któremu niestety wielu ulega.**

Jeżeli w momencie śmierci umierający będzie miał chociażby minimalny żal za swoje grzechy i otworzy się na miłość Chrystusa, wtedy taki człowiek będzie zbawiony.

Pismo św. mówi, że sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień (1 Kor 3, 15). Ten ogień wskazuje na czekające go cierpienie z powodu różnorodnych grzechów popełnionych w czasie ziemskiego życia.

Człowiek musi po prostu dojrzeć do zjednoczenia w miłości z Trójjedynym Bogiem i dlatego sam pragnie tego, nieraz bardzo bolesnego, procesu oczyszczenia i dojrzewania do miłości.

Problemu cierpienia w czyśćcu nie można wytłumaczyć bez uświadomienia sobie dwóch bardzo ważnych prawd objawionych :

1. Najpierw należy pamiętać o tym, że wszyscy ludzie, zarówno ci żyjący na ziemi, jak i zmarli, którzy są w niebie lub w czyśćcu, stanowią jeden żywy organizm w Chrystusie. Wprawdzie zmarły człowiek żyje już w innym wymiarze, jest już poza czasem fizycznym, ale duchowe więzy, miłości lub jej braku, łączące go z ludźmi na ziemi, nadal trwają. Zmarli, którzy są w niebie lub w czyśćcu, stanowią razem z żyjącymi na ziemi, jedną niezniszczalną wspólnotę w Chrystusie. Sam Pan Jezus objawił tę prawdę używając obrazu winnego krzewu: Ja jestem krzewem winnym, a wy latoroślami (J 15, 5). Św. Paweł pisze: Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami (1 Kor 12, 27) i, podkreślając prawdę o organicznej, wzajemnej zależności ludzi między sobą stwierdza: jesteście nawzajem dla siebie

członkami (Ef 4, 25). Ta niezwykła jedność wszystkich ludzi, na podobieństwo żywego organizmu, zaistniała w momencie stworzenia wszystkiego w Chrystusie (por. Kol 1, 17-18). Dzięki Chrystusowi

wszyscy ludzie stanowią jedną wspólnotę, na podobieństwo jednego organizmu, a więc łączą ich tajemnicze, duchowe

2. Z faktu jedności wszystkich ludzi w Chrystusie wynika druga bardzo istotna prawda, że każdy człowiek zjednoczony z Jezusem przez żywą wiarę, staje się dla innych ludzi pośrednikiem – przekazicielem miłości Chrystusa (por. Lumen Gentium, 62). Natomiast każdy grzech deformuje, uszkadza lub zrywa więzy miłości łączące człowieka z Jezusem, który jest Głową dla Kościoła... Pełnią Tego,

który napęłnia wszystko wszelkimi sposobami (Ef 1, 22b-23). W ten sposób człowiek niszczy to, co jest w nim najcenniejsze: otwartość i wrażliwość na Bożą miłość oraz zdolność do miłości drugiego człowieka. Przez grzech, w miejsce Chrystusowej miłości, wprowadza truciznę zła, która niszczy jego samego i innych.

Grzech jest więc największą tragedią człowieka, bo rodzi duchową śmierć i staje się źródłem cierpienia dla niego samego oraz całej wspólnoty ludzi. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć (Rz 6, 23).

Grzech ma więc zawsze wymiar społeczny, ponieważ deformuje wspólnotę, szkodząc i zadając cierpienie również innym ludziom.

Dlaczego cierpi się w czyśćcu?

Przebaczenie grzechów przez Boga jest równocześnie uzdrowieniem ran grzechowych, stworzeniem na nowo zniszczonego dobra. Dokonuje się to zawsze wtedy, gdy człowiek w sposób doskonały

żałuje za popełnione zło i otwiera swoje serce na wszechmocną miłość Chrystusa. Pomimo tego, że Chrystus przebacza człowiekowi wszystkie jego grzechy, to jednak ich konsekwencje pozostają dalek

w innych ludziach i zadają im cierpienie. Są to grzechy obmowy, zgorszenia, oszczerstwa, zaniedbania, itp. Nawet jeśli umierający człowiek wzbudził w sobie doskonały żal i wszystkie grzechy zostały mu przebaczone, to jednak konieczna jest jeszcze interwencja Jezusa, aby konsekwencje jego grzechów w innych ludziach zostały usunięte. Może się to stać tylko wtedy, gdy ludzie przez modlitwę otworzą się na uzdrawiającą miłość Zbawiciela.

Dlatego tak bardzo ważna jest modlitwa za zmarłych. Dopiero wtedy, gdy uleczone będą wszystkie konsekwencje grzechów, zostaną ostatecznie usunięte wszystkie przyczyny cierpienia tego człowieka, których doznaje w czyśćcu.

Cierpienia dusz czyścicowych są więc spowodowane skutkami ich grzechów, które jeszcze nie zostały w pełni odpokutowane. Skutki te trwają albo z winy niedostatecznego otwarcia się tych ludzi w momencie śmierci na przebaczącą miłość Boga, lub z powodu istniejących konsekwencji grzechu w innych

ludziach. Każde, chociażby najmniejsze, „owoce” grzechu, które nie zostały w pełni naprawione w czasie

ziemskiego życia, będą zadawać cierpienie. Po śmierci, zarówno miłość jak i jej brak, pozo-

staną częścią mojej osoby. Również relacje wiążące mnie z ludźmi żyjącymi na ziemi będą trwać dalej po śmierci. Jeżeli po mojej śmierci pozostanie na ziemi ktoś, kto będzie cierpiał z powodu moich

grzechów, to jego cierpienie będzie również moim. Będę współcierpiał z nim tak długo, aż znikną skutki moich grzechów. **Prawda o czyścicu jest wezwaniem do wielkiej odpowiedzialności za swoje postępowanie, za wcielanie w codziennym życiu przykazanie miłości Boga poprzez miłość bliźniego.**

Zaniedbania rodziców w wychowywaniu dzieci, brak opieki dzieci nad starymi i schorowanymi rodzi-

cami, deprawowanie dzieci i młodzieży przez pornografię i życie bez zasad moralnych, różnego rodzaju oszczerstwa, pomówienia, obmowy, podważanie autorytetu Kościoła, egoistyczne traktowanie drugiego człowieka jako przedmiotu użycia i wyzysku, noszenie w sercu urazów, niechęci i nienawiści oraz brak gotowości do przebaczenia i pojednania – to grzechy niosące w sobie wyjątkowo duży ładunek cierpienia, który w czyścicu będzie odczuwany ze szczególną intensywnością. Cierpienia w czyścicu są w sposób nie-

skończony zwielokrotnione na skutek odczuwalnego już „ognia” Bożej miłości i równocześnie czasowej niemożności pełnego zjednoczenia się z Nim z powodu trwających jeszcze skutków grzechów, a więc braku dojrzałości do miłości czystej, pełnej i bezinteresownej.

Dlaczego modlitwa pomaga duszom czyścicowym?

Tylko wszechmocna miłość Chrystusa może zniweczyć skutki grzechów, które są przyczyną cierpienia czyścicowych. Tylko nasz Zbawiciel może całkowicie uzdrowić, stworzyć na nowo te wszystkie braki dobra i miłości, które trwają w konkretnych ludziach, relacjach międzyludzkich i zadają im cierpienie. Nie może jednak tego uczynić wbrew ludzkiej wolnej woli. Jezus oczekuje tylko zgody człowieka, który ją wyraża wtedy, gdy wierzy i modli się. Na modlitwie człowiek z ufnością otwiera się na wszechmocną Miłość Chrystusa, czyli na dar Ducha Świętego. Wtedy jego serce zostaje napełnione Bożą miłością. Modląc się za zmarłych, ogarnia tą miłością ich osoby, a więc również to wszystko, co jest przyczyną ich cierpienia. W ten sposób ten, kto się modli, staje się pośrednikiem zbawczej miłości

Chrystusa. Tak przez modlitwę pozwalamy Chrystusowi, aby przez nas uobecnił w ludzkiej wspólnoty swoją miłość, aby w krwiobiegu tego wspólnotowego organizmu, jakim jest Kościół oczyszczający się i dojrzewający do miłości, coraz więcej było Chrystusowej miłości, która, gdziekolwiek dotrze i zostanie przyjęta, będzie przewyciężać skutki grzechów i usuwać przyczyny cierpienia. Tak więc przez modlitwę stajemy się pośrednikami zbawczej miłości Chrystusa.

Z tego też powodu modlitwa za zmarłych stanowi najwyższy wyraz miłości bliźniego i największy duchowy dar, jaki możemy ofiarować duszom w czyścicu cierpiącym.

Najwspanialszym i najskuteczniejszym darem modlitwy za naszych zmarłych jest ofiara Mszy św.

Zmarli oczekują od nas, abyśmy żyli na co dzień wiarą i dużo się modlili, abyśmy z serca przebaczyli wszystko wszystkim i do nikogo nie chowali w sercu urazy.

W ten sposób przez żywą wiarę, wyrażaną przez modlitwę za zmarłych, żyjąc prawdziwie w miłości sprawiamy, że wszystko rośnie ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało zespalone i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości (por. Ef 4, 15-16) W czyścicu dokonuje się bolesny proces oczyszczania, dojrzewania do miłości, jest wielkie cierpienie, ale przeżywane w radosnej pewności pełnego zjednoczenia się z Bogiem.

Pismo św. o czyścicu

Prawda o istnieniu czyścica została objawiona już w Starym Testamencie.

W Drugiej Księdze Machabejskiej (12, 43-45) czytamy, że modlono się za zabitych żołnierzy, aby zostali uwolnieni od grzechu. Ta modlitwa wynikała z przekonania, że będzie skuteczną pomocą dla zmarłych.

Od samego początku istniała wiara w Kościele, że Bóg w swoim miłosierdziu dokonuje bolesnego procesu oczyszczania i dojrzewania do miłości tych wszystkich, którzy po śmierci tego jeszcze potrzebują.

Wiara ta ma swoje korzenie w tekstach Nowego Testamentu.

W Pierwszym Liście do Koryntian (3, 11-15) jest mowa o ludziach, którzy budowali swoje człowieczeństwo na niezniszczalnym fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus, ale używali materiałów o różnej wartości: słomy, drzewa, drogich kamieni, srebra, złota. Symbolizują one różną wartość ludzkiego postępowania, które mimo słabości i niedoskonałości oparte było zawsze na jedynym fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus. Wartość tego, co każdy budował okaże się dopiero w momencie sądu w chwili śmierci:

Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień (1 Kor 3, 14-15).

Ogień symbolizuje tu oczyszczające cierpienie, które przemienia i przygotowuje człowieka do pełnego zjednoczenia się z Bogiem i innymi ludźmi w niebie.

Sam Pan Jezus wskazuje na konieczność splacenia długów win również po śmierci: I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu (Mt 18, 34-35); Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż

zwrócisz ostatni grosz (Mt 5,25-26).

Kiedy Chrystus mówi o grzechu przeciwko Duchowi Świętemu, to równocześnie wskazuje na możliwość odpuszczenia grzechów nie tylko w tym świecie, ale i w przyszłym (por. Mt 12, 32).

Bibliści twierdzą, że Jezus posłużył się tu rabinackim rozróżnieniem, które uzasadniało

modlitwę za zmarłych. Istnienie czyśćca jest prawdą wiary objawioną przez Pana Boga. Została ona sformułowana jako dogmat na Soborze Trydenckim w 1563 r. Ojcowie soborowi upominali wtedy wiernych, aby rozważając prawdę o istnieniu czyśćca, nie ulegali pustej ciekawości oraz odrzucili zabobonne rozumienie tej prawdy.

Na koniec trzeba podkreślić, że czyściec nie jest jakimś

rodzajem karnego obozu w zaświatach, lecz stanem wynikającym z konieczności dojrzewania do miłości w niebie. Cierpienia czyśćcowe są konsekwencją grzechów, które jeszcze nie zostały odpokutowane i dlatego są przyczyną cierpienia.

To sam Chrystus ogniem swojej miłości przemienia, oczyszcza i uzdalnia dusze w czyśćcu cierpiące do pełnego zjednoczenia w miłości z Nim i całą społecznością świętych.

Żyjący na ziemi powinni mieć świadomość, że są zobowiązani nieść pomoc душom czyśćcowym, w ich bardzo bolesnym procesie dojrzewania do miłości, poprzez codzienną modlitwę, ofiarowanie swoich cierpień w ich

intencji, a przede wszystkim przez ofiarę Mszy św.

ks. Mieczysław Piotrowski TChr

=====